

Koniec Nowoczesnej

Jacek Władysław Bartyzel

Nowoczesna przestała istnieć jako samodzielna partia polityczna, a stała się satelitą skompromitowanej Platformy Obywatelskiej. Stało się tak wskutek decyzji Rady Krajowej Nowoczesnej z dnia 18. marca 2018 roku o zawarciu koalicji z Platformą Obywatelską na skrajnie niekorzystnych dla Nowoczesnej warunkach. Jako liberał nie mogę swoim nazwiskiem żyrować takiego iluzorycznego porozumienia, które sprowadza się do wchłonięcia liberalnej partii Nowoczesna przez etatystyczną PO. Z tego powodu postanowiłem zrezygnować z zasiadania w Radzie Krajowej i z członkostwa w partii Nowoczesna.

Wierzę w politykę opartą na wartościach, a nie na cynicznej grze o synekury. **Nowoczesna, do której się zapisywałem w 2015 roku i z list której startowałem do Sejmu, miała być liberalną alternatywą wobec Platformy Obywatelskiej, a nie ugrupowaniem z nią współpracującym.** Do wyborów szliśmy z postulatami wolnorynkowymi, jak choćby obniżka i spłaszczenie podatków, racjonalizacja wydatków publicznych, świecka szkoła i związki partnerskie.

Sam byłem kiedyś członkiem PO - w latach 2004-2012, kiedy wydawała się ona formacją liberalną. Wystąpiłem, gdy zaobserwowałem odejście od postulatów wolnorynkowych i dryf w stronę konserwatywnego światopoglądu i gospodarczego socjalizmu. Jednak największe niegodziwości Platformy Obywatelskiej ujawniły się później. W 2013 roku parlament, w którym większość miała koalicja PO-PSL, dokonał haniebnego czynu konfiskaty 153 miliardów złotych emerytalnych oszczędności Polaków z kont w Otwartych Funduszach Emerytalnych, zastępując je pustymi, bezwartościowymi zapisami księgowymi w ZUS. Jako że wirtualne sumy na tych kontach nie liczą się do wielkości długu publicznego, zagrabione Polakom oszczędności zostały natychmiast wydane na nieudolną próbę przedwyborczego poluzowania gospodarki w nadziei na trzecią kadencję rządów.

W 2015 roku Platforma Obywatelska wybrała „na zapas” dwóch sędziów Trybunału Konstytucyjnego, dając po wyborach pretekst dla PiS do zagarnięcia tej instytucji. Nie usprawiedliwiając PiS, trzeba uznać, że konsekwencje tamtych działań ponosimy do dziś. Nieudolna polityka „cieplej wody w kranie” uniemożliwiła przeprowadzenie reformy finansów publicznych i obniżek podatków przez osiem lat rządów. Przeciwnie, podatki zostały podwyższone - w szczególności podatek VAT, który to Platforma Obywatelska podniosła z 22 do 23%. Platforma zaniechała też załatwienia sprawy związków partnerskich, a w sprawach światopoglądowych zawsze stawiała po stronie Kościoła katolickiego, a nie świeckiego państwa.

Wreszcie, rządy Platformy Obywatelskiej okazały się pasmem afer i skandali. Do dziś pamiętamy nagraną rozmowę byłego ministra, który spiskował z prezesem NBP jak łamiąc konstytucję wykorzystać bank centralny do emisji pustego pieniądza by pobudzić gospodarkę przed wyborami. Indolencja w jakikolwiek działaniach reformatorskich sprawiała zaś, że jedyną propozycją, jaką Platforma Obywatelska miała dla Polaków było „niedopuszczenie PiS do władzy”. Tym samym doprowadzili właśnie do rządów PiS.

Wstępowałem do Nowoczesnej właśnie dlatego, że nie godziłem się na wybór między socjalistyczno-konserwatywnym PiS, a socjalistyczno-konserwatywną PO. Chciałem działać w partii liberalnej i tego liberalizmu chcieli też wyborcy Nowoczesnej: partii wiarygodnej, wolnościowej, walczącej o niskie podatki i o ograniczone państwo, które nie wtrąca się w prywatne sprawy obywateli.

Kolaboracja z Platformą Obywatelską pozbawia Nowoczesną wiarygodności i racji bytu. Już w ostatnich miesiącach dotkliwie odczuwaliśmy skutki fatalnego, samowolnego ogłoszenia przez byłego przewodniczącego poparcia przez Nowoczesną kandydata Platformy Obywatelskiej na prezydenta Warszawy. **W Warszawie Nowoczesna wystawiając silnego kandydata miała realne szanse na zwycięstwo, tymczasem popierając kandydata PO zmierza w polityczny niebyt.**

Platforma Obywatelska wcale nie jest zainteresowana walką z PiS, a przywróceniem politycznego duopolu PO-PiS. Wtedy znów będzie mogła nie oferując niczego konstruktywnego oczekiwać, że Polacy na nich zagłosują ze strachu przed dalszymi rządami PiS. Tyle że to zgubna strategia, betonująca Polskę w konserwatywno-socjalistycznym marazmie na lata.

Ostatnie miesiące to czas, kiedy kampania przed wyborami samorządowymi - choć nieformalnie - już trwa. I w trakcie tej kampanii Platforma Obywatelska nieustannie prowadziła grę marginalizującą Nowoczesną. Po zawarciu kompromitującego dla Nowoczesnej układu Trzaskowski - Rabiej Platforma postępowała lekceważąco wobec Nowoczesnej, a działacze Nowoczesnej udawali, że tego nie widzą. Negocjacje do Rady Warszawy i Rad Dzielnic są nieustannie przedłużane i nic z nich nie wynika. Nie ma wątpliwości, że ewentualne porozumienie także w tym zakresie przybierze formę całkowitej hegemonii Platformy Obywatelskiej i da Nowoczesnej znikomą ilość miejsc dających szanse na mandat i to co najwyżej dla wąskiego grona najbardziej gorliwych wyznawców koalicji, dla których liberalne wartości Nowoczesnej mają drugorzędne znaczenie.

Przyjęte przez Radę Krajową Nowoczesnej na posiedzeniu 18. marca porozumienie z Platformą Obywatelską o koalicji do Sejmików Wojewódzkich jest totalną klęską Nowoczesnej. Wedle tego porozumienia Nowoczesna ma mieć jedynie 20 spośród 85 tzw. "jedynek" na listach do sejmików - ledwie 23,5%. Resztę zgarnie Platforma Obywatelska, której o wiele łatwiej będzie ze względu na posiadane zasoby prowadzić kampanię dla jej przedstawicieli z dalszych miejsc. To oznacza, że liczba członków Nowoczesnej z szansami na wybór do Sejmików będzie znikoma i na pewno znacznie mniejsza, niż ta na którą Nowoczesna mogła liczyć startując samodzielnie i oferując wyrazisty, wiarygodny liberalny program.

Politycznym celem Platformy Obywatelskiej było od dawna zlikwidowanie czy wasalizacja Nowoczesnej – w polskiej polityce używa się kolokwialnego określenia „zjedzenie przystawki”. **Nowoczesna godząc się na koalicję z PO na zasadach hegemonii tej ostatniej de facto doprowadziła do samolikwidacji.** Platforma Obywatelska nie ukrywa swoich intencji - oprócz nieczystej gry marginalizującej Nowoczesną od dawna politycy PO pozwalają sobie w przyпыtywie szczerości na nawoływanie do zjednoczenia Nowoczesnej i PO. Od dawna też próbowali zacierać różnice programowe i aksjologiczne. **I niestety marginalizacja Nowoczesnej się im udała.**

Władze Nowoczesnej nie są bez winy. Od dłuższego czasu brakowało wyrazistości w głoszeniu liberalnych postulatów. Zupełnie zapomniany był jeden z najważniejszych

postulatów z kampanii wyborczej, czyli "3x16%", zakładający wprowadzenie liniowego podatku PIT zamiast progresji podatkowej czy ujednoczenie stawki VAT. **Niewystarczające były propozycje Nowoczesnej na rzecz ograniczania wydatków publicznych**, które - nawet jeśli jako partia opozycyjna może to robić wyłącznie w sferze planów i projektów - jest niezbędne do wiarygodności w hasłach o obniżkach podatków. **Krytyka socjalistycznego, drogiego i szkodliwego programu 500+ była zdecydowanie zbyt cicha**. Proponowana przez Nowoczesną Aktywna Rodzina idzie w dobrym kierunku - nie premiuje bierności, pozwala za to na oszczędność budżetową - ale jest to krok o wiele za mały. Nawet ten alternatywny program kosztowałby aż 18 miliardów złotych rocznie (wobec 25 miliardów na 500+). Zupełnie więc zabrakło upomnienia się o los polskich podatników, którzy w pełni ponoszą koszty 500+.

Nowoczesna nie zawsze była konsekwentna w ochronie prawa własności. Choć upominała się o nią przy okazji sprawy handlu ziemią rolną czy wyłączenia własnych terenów z obwodów łowieckich, to zabrakło tej troski w sprawie ustawy pozwalającej na wycinkę drzew na prywatnych terenach. **Wbrew wszelkiej logice i liberalnym wartościom politycy Nowoczesnej przyłączyli się na początku 2017 roku do lewicowej nagonki na prawo właściciela ogródka do wycięcia stojącego w nim drzewa**. Tamto postępowanie Nowoczesnej publicznie zresztą krytykowałem, ale w partii pozostawałem licząc na walkę o inne istotne postulaty, w których Nowoczesna stała po stronie liberalnej.

Niestety, zamiast konsekwentnej troski o wolność gospodarczą (z chlubnym wyjątkiem akcji "Kupuję kiedy chcę", kiedy wspólnie walczyliśmy o wolność pracy i handlu oraz krytyki ustawy "Apteka dla aptekarza"), niskie podatki i neutralność światopoglądową, klub parlamentarny zaczął zajmować się tematami zastępczymi, jak choćby **całkowicie groteskowy projekt ustawy o zwalczaniu tzw. "przemocy ekonomicznej"**.

Tematy światopoglądowe są istotne i nie należy ich unikać, jeśli bronią one albo wolności jednostki (tu należy się **pochwalić za dobry projekt ustawy o związkach partnerskich**) albo też innych obiektywnych wartości (przykładem mogą być prawa zwierząt - istot czujących i świadomych, gdzie przy udziale także Nowoczesnej udało się niedawno ograniczyć wszechwładzę myśliwych; liczę także że posłowie Nowoczesnej w całości poprą zakaz hodowli zwierząt na futra). Tworzenie jednak sztucznych pojęć o charakterze "nowomowy" i szukanie problemów całkowicie abstrakcyjnych, jak w wypadku wspomnianej "przemocy ekonomicznej" to droga donikąd.

Warto też zwrócić uwagę na **lansowane przez niektórych członków Nowoczesnej skrajnie lewicowe postulaty w polityce miejskiej**. Choć szkoderstwo zmotoryzowanym poprzez ograniczenia ruchu, zwęzanie ulic, opłaty za wjazd do centrów miast czy likwidacje miejsc parkingowych nigdy nie znajdowały szerokiego poparcia, to wracały one w kolejnych wersjach dokumentów programowych jak bumerang. Wreszcie, taka dyskryminująca kierowców retoryka trafiła do dokumentu określającego minimum programowe dla koalicji Nowoczesna-PO, gdzie czytamy o szaleńczych wizjach ograniczania ruchu samochodowego w centrach miast. Są to postulaty w oczywisty sposób godzące w interesy mieszkańców tych miast, którzy chcą wygodnie się przemieszczać.

Długo liczyłem na to, że Nowoczesna będzie kształtować liberalną wizję gospodarki i społeczeństwa. Po wielu momentach trudnych (np. przyjęciu nazbyt socjalnego programu w 2016 roku) były iskiere nadziei (jak choćby bardzo udana konwencja programowa w maju 2017 roku czy wybór Katarzyny Lubnauer na przewodniczącą partii właśnie pod liberalnymi sztandarami). Niestety, **nowa przewodnicząca nie potrafiła powstrzymać unicestwienia**

Nowoczesnej i wchłonięcia jej przez PO. Nie tylko nie udało się wycofać z oddania walkowerem wyborów samorządowych w Warszawie, ale ten walkower objął teraz także inne miasta i sejmiki wojewódzkie.

Czarę goryczy przepętniły też słowa sekretarza generalnego Nowoczesnej, który na Radzie Krajowej **zapropozował koalicję na wybory parlamentarne obejmującą już nie tylko Nowoczesną i PO, ale także marksistowską Partię Razem** - ugrupowanie, które jest chyba najbardziej dalekie od ideałów Nowoczesnej, przy którym nawet PiS jawi się jako formacja niewinna i umiarkowana.

Dziś, niestety, na uratowanie Nowoczesnej jest już za późno. Nowoczesna jest kolejną zawiedzioną nadzieją liberalnego elektoratu. Po decyzji Rady Krajowej przestała istnieć jako samodzielna partia polityczna. Od teraz jest tylko tzw. "przystawką" Platformy Obywatelskiej. Grzegorz Schetyna uzyskał to co chciał.

Ja zaś z **całą pewnością nie będę popierał socjalistycznej Platformy Obywatelskiej** - partii hipokryzji i afer, nie zagłosuję także nigdy na żadnego z jej kandydatów. **Dlatego właśnie występuję z Nowoczesnej, co oznacza także moją rezygnację z członkostwa w Radzie Krajowej tej partii.** Będę bacznie obserwować scenę polityczną i poszukiwać na niej liberalnej alternatywy. Wierzę, że nie mały elektorat liberalny prędkiej czy później będzie miał na kogo głosować - i że będzie to formacja, która nadziei nie zawiedzie.

W chwili obecnej skupiam się na promocji idei liberalnych poprzez publicystykę oraz rozwój stworzonych z mojej inicjatywy Klubów Liberalnych. Kluby te działają od czerwca zeszłego roku, przeprowadziły ponad 20 debat na różne tematy w wielu polskich miastach i obecnie formalizują swoją działalność w formie stowarzyszenia. Misją Klubów widzę jako miejsce krytycznej dyskusji o rozumieniu rozmaitych wolności, promocji myśli liberalnej i popularyzacji wolnościowego systemu wartości w społeczeństwie zdominowanym obecnie niestety przez światopoglądy konserwatywne, narodowe i socjalistyczne.

O swojej indywidualnej przyszłości politycznej i ewentualnym starciu w wyborach – czy to samorządowych, czy przyszłorocznych parlamentarnych, będę informował w odpowiednim czasie, **gdy pojawi się na scenie politycznej formacja zdolna do obrony wartości liberalnych, którym byłem i pozostanę wierny.** Formacja broniąca konsekwentnie wolności gospodarczych, politycznych i światopoglądowych, kapitalistycznej gospodarki rynkowej oraz własności prywatnej, która będzie w tych postulatach wiarygodna, a nie będzie wchodzić w układy z politykami skompromitowanymi odpowiedzialnymi za naruszenia tych wolności.

Niniejsze oświadczenie podaję do wiadomości publicznej. Rezygnację z członkostwa w partii politycznej Nowoczesna złożę jeszcze dziś do odpowiednich organów statutowych.

Jacek Władysław Bartyzel

Warszawa, dn. 20. marca 2018